

PRZEGLĄD ZAWODNIKÓW TORU

Jak prezimowały Stajnie „Podkowa” i M. Broszkiewiczowej

Stajnia „Podkowa” i stajnia p. M. Broszkiewiczowej znajdują się pod opieką trenera J. Kryśko. Konie prezimowały bardzo dobrze.

Ze starszego pogłowia koniowego stajni „Podkowa” znacznie zyskał i poprawił się „Ferrato”.

Na czoło stawki trzyletnich wysuwa się „Impet” II syn Rheinweina i „Huryski”, który przez zimę dużo zyskał, wyglądając bardzo obiecująco. W ciągu swej dwuletniej kariery wygrał pokątną sumę 42.500 zł. Obecnie, o ile będzie trzymał dystans może być bardzo poważnym kandydatem do błękitnej wstęgi. „Invincible” duży, kary dwulatkiem nie biegał i obecnie będzie trudny do trenowania, będąc za masywny. Dalej „Buńczuk B. W.” dwulatkiem wskutek choroby pęcin biegał tylko raz przy końcu sezonu jesienno. Przez zimę rozrósł się i zapowiada się na dobrego grupowego konia. Niewiele ustępuje „Impetowi” II klasowa „Ingola” zwyciężczyni nagrody „Borowna”, którą wygrała w rekordowym czasie 1 min. 40 sek. bijąc „Łapserdaka”, „Impeta II” i „Bandita”. Klasę swoją musi potwierdzić, gdyż w wyścigu była ona wyraźnie zlekceważona przez przeciwników, co bezsprzecznie miało duży wpływ na gonitwę, którzy pozwolili jej od startu uciec. Miało

to duży wpływ na wygranie, gdyż warunki terenowe utrudniały doganianie na ostatnich metrach na finiszu. „Huryski” nie zyskała w zimę córka niezłej „Bajadery II” — „La Scala”, która

ra dwulatkiem debiutując odnośnię wypłata. W następnych sła duży sukces uwieczony ol-wyścigach jednak była bez miejsca. „Damascenka” dobra grupowa.

W stajni p. Broszkiewiczowej czteroletni „Flamand” rozrósł się i wygląda obecnie jakgdyby chciał powtórzyć swe zeszłoroczne wiosenne sukcesy, wygrywając pod rząd cztery wyścigi. Dalej „Manfred” w roku zeszłym wskutek choroby, jaka panowała wiosną na torze nie był wyzyskany, wygrał zaledwie 1.670 zł. Obecnie jest w porządku i powinien się zrehabilitować. „Kaliban”, który w roku bieżącym biegał z mierzalnym powodzeniem na torze zakopiańskim, wysłany został na jennych. Na sezon wyścigowy do Lwowa. Stajnia ma duże mniemanie o „Incydencie”, uważając go za wybitnie klasowego, który dwulatkiem biegał bardzo dobrze. Spowodu kulawizny zatrzymany w robocie ujrzymy go później. Do brze się zapowiada „Akcept”. „Irma” wskutek choroby debiutowała bardzo późno na torze warszawskim, miała ona tylko jeden wyścig, który wygrała. Obecnie zapowiada się na niezłą szermierczynię. Wymienić jeszcze należy „Nagrode II”, zapowiadającą się na dobrą grupową.

O dwulatkach st. „Podkowa” i „Broszkiewiczowej” pomówimy następnym razem.

Nadmienić należy również, że jeden z lepszych trzylatków Ideal, wskutek zapalenia płuc padł w dniu 5 marca.

Jeździć w stajni będą: nowo zaangażowany żokej węgierski Fakacs i Jednaszewski.



O rehabilitację Loli Spiewak

Czytaliśmy niedawno o sensacyjnej rozprawie sądowej jaka miała miejsce przed paru dniami w Lublinie. Pewne pismo tamtejsze zdemaskowało nauczycielkę jednej ze szkół lubelskich. Stwierdziło mianowicie, że panna Lola Spiewak — ona to była bowiem — nie posiada kwalifikacji na nauczycielkę, jako że nie zna rzekomo ortografii. Przy tej okazji autor artykułu wypowiedział kilka zniewag pod adresem Loli Spiewak.

Oburzona do żywego panna Lola wytoczyła sprawę redaktorowi odpowiedzialnemu o zniesławienie. Narazie sąd odroczył sprawę celem dokonania ekspertyzy grafologicznej.

Niezależnie od przebiegu i wyniku sprawy sądowej historia panny Spiewak powinna mieć znaczenie zasadnicze dla społeczeństwa, które w sprawach ortografii ostatnimi czasy naprawdę zupełnie jest zdezorientowane.

Bo teraz wcale już niewiadomo co może spowodować sprawę sądową: czy napisanie „plug”, czy „plóg”. Ludzie pisujący w Polsce znaleźli się w obliczu groźącego

więzienia. Naumyślnie napisałem „więzienia”, a nie „sądu”, bo, a nuż ktoś może uważać, że pisze się „sondu” i mnie do niego za-skarży.

Po ostatnich posiedzeniach specjalnej komisji, która w Krakowie miała zmienić ortografię, kwestia tego co przez jaką literę się pisze, zrobiła się bardzo dowolna. Uchwały bowiem ostatecznie jeszcze nie zapadły i nieprędko, zdaje się zapadną, ale ukazało się tyle enuncjacji członków komisji w tej sprawie, że zaciemniło się wszystko.

Jakiś profesor pisał już w poważnym piśmie długi artykuł swoją własną pisownią. Zamiast „sz” było tam „ś”, zamiast „ą” było jakieś dziwne „o”, z kreską u dołu, zamiast „cz” było „ć” i tak dalej i tak dalej.

Więc cóż ma robić biedna, inteligentna nauczycielka „szkolna”, kiedy czyta różne mądre i fachowe pisma i dochodzi do wniosku, że każdy z mądrych i fachowych ludzi tam pisujących, używa własnej indywidualnej ortografii?

Nauczycielka także chce być mądrą i fachową, czemużby więc nie miała wprowadzić w życie tak samo swojej własnej, indywidualnej ortografii. I nie można do niej najmniejszej mieć pretensji, że każe swoim uczniom pisać „fótro”, „stul”, czy też „kóz”. Nie tylko to o niej źle świadczy, lecz przeciwnie, wskazuje na to, że panna Spiewak jest siłą wartościową, a przedewszystkiem ambitną i że nie jest jej obojętne jak wychowankowie będą pisać.

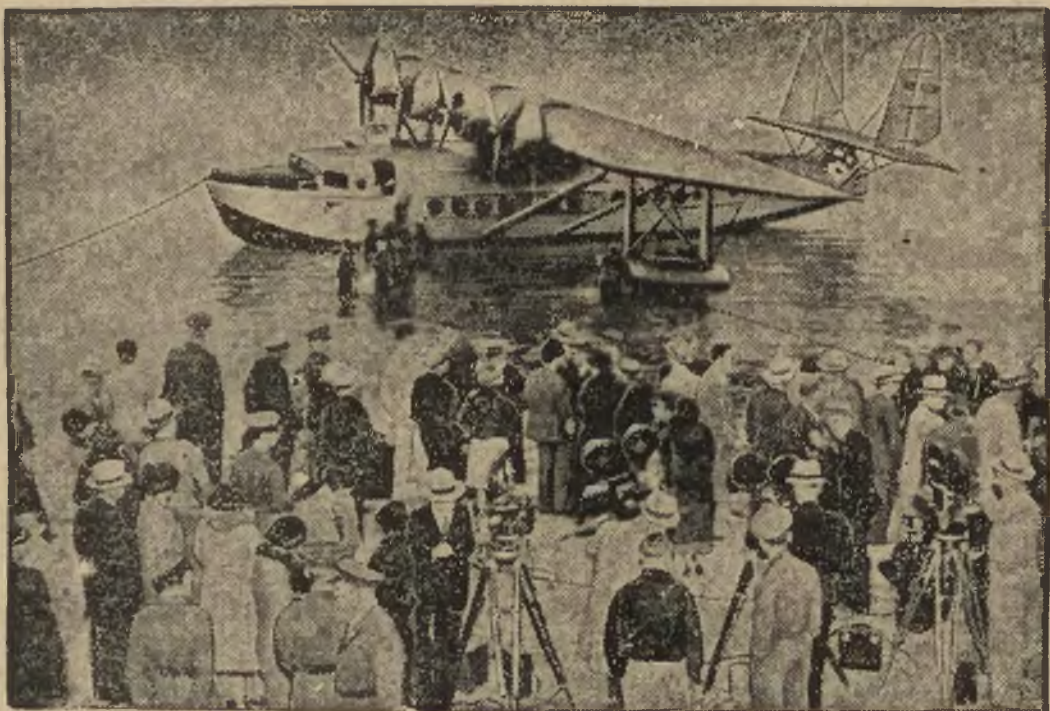
W całej tej sprawie istnieje pewne niebezpieczeństwo. Ponieważ sprawa ortografii jest teraz w zawieszeniu i znajduje się w stanie bardzo płynnym, jesteśmy narażeni na to, że jeżeli tak dłużej potrwa, wytworzy się w Polsce około trzydziestu milionów różnych ortografii. Jesteśmy bowiem narodem bardzo ambitnym i indywidualnym i z biegiem czasu każdy człowiek, umiejąc pisać, będzie miał za punkt honoru stworzenie własnej ortografii.

Tej zbiorczej pracy „śczęść Borne!”.

Hipolit Ten.

Naturalnym, łagodnym środkiem przeczyszczającym są „Szwajcarskie Gorzkie Ziola”, stosowane przy chorobach: żołądka, kiszczy, nerek, wątroby, wzdęciu brzucha, kamieni żółciowych i skłonności do zaparcia.

Hydroplan amerykański dla obsługi linii przez Ocean Spokojny



Nowy hydroplan pasażerski, który będzie utrzymywał stałą komunikację pomiędzy Kalifornią a Wyspami Hawajskimi. Hydroplan ten zabiera, poza obsługą, 32 pasażerów.

Znow człowiek — płak



Zuchwały lotnik amerykański George de Grange w chwili skoku z płotowca ubrany w skonstruowane przez siebie skrzydła.

Antoni Marczyński

31)

Zemsta Hindusa

Powieść egzotyczna

Jakiś meteoryt przebił granatowy strop nieba, rozżarzył się do białości wskutek tarcia o atmosferę ziemską i zatonął w oceanie o milę od burty okrętu, a może o tysiąc mil.

- Czyjaś gwiazda zgasła, ktoś umarł w tej chwili.
- Może nasz palacz.
- Nasz palacz?
- Jakto, pani nie wie, co wydarzyło się dzisiaj w kotłowni?
- Nie, panie Prado, nikt mi nie o tym nie mówił.

— To zrozumiałe; wszelkie tragiczne wydarzenia statkach ukrywa się starannie przed pasażerami. Ja także nie byłbym dowiedział się o dzisiejszym zajściu, gdyby nie to, iż przypadkowo przechodziłem obok drzwi wiodących do maszynowni właśnie w tym momencie, kiedy stamtąd wynoszono tego nieboraka. Już wtedy patrzył na księża oborę, więc pewnie do tej pory wyzionął ducha... Biedak. Zamiast w „kraju ludu kwiecistego środka” będzie miał grób w brzuchu rekina.

- „Kraj ludu kwiecistego środka”, to zdaje się Chiny, co?
- Tak. Pani nie wyobraża sobie, jak bardzo każdemu Chińczykowi zależy na tem, aby go pochowano w ojczyźnie...

Tu Freddy Prado z widoczną znajomością tematu odmalował Zosi niedolę chińskich emigrantów, których głód wypędza z przeludnionego kraju zwykle już w najwcześniejszej młodości, a którzy na starość, czując zbliżającą się śmierć, coprędzej powracają do Chin, aby tam złożyć swoje kości.

- Tak było i z naszym Chińczykiem, — ciągnął dalej. — Nie

mając na zapłatę biletu, wprosił się na statek w charakterze palacza bez pieniężnego wynagrodzenia, tylko za wikt i przewóz, no i dzisiaj w południe smutno zakończył swą karierę w kotłowni, straszliwy cios żelaznej łopatką rozplątał mu głowę i... na Boga, co pani?!

Zdziwienie tancerza było całkiem uzasadnione, bowiem Zosia zerwała się nagle, potem bezsilnie opadła na leżak, ukryła twarz w dloniach, a całe jej ciało zaczęło drżeć, jakby w ataku febrы.

— Bardzo mi przykro, — rzekł Prado, — nie wiedziałem, że pani ma tak słabe nerwy, iż opowiadanie o wypadku obcego człowieka...

— To opowiadanie, — wtrąciła głucho, — przypomniało mi podobną scenę, jakiej byłem świadkiem... Och, więcej, niż świadkiem!

Zapadło milczenie. Freddy zaintrygowany wyznaniem Zosi oczekiwał jakichś zwierzeń, „pożytecznych” dla niego, jak prze-czuwał, wreszcie postanowił sprowokować je. Rozpoczął od gwałtownego ataku na sprawcę dzisiejszego nieszcześcia. Był nim drugi mechanik ich statku, raptus, lecz pozatem wcale przyzwoity człowiek. Coprawda niedługo majtek oberwał już od niego po pię, ale zawsze gołą dlonią; dziś po raz pierwszy zdarzyło się, że panu mechanikowi w chwili wybuchu gniewu wpadł w rękę jakiś ciężki przedmiot, owa łopátka, co wywołało tak fatalny skutek... Oczywiście Freddy w innym świetle przedstawił mechanika, zrobił z niego notorycznego przestępcę.

— Mógł sobie pozwolić na tę ohydą zbrodni, pewnością nie pierwszą, wiedząc, że wszystko ujdzie mu bezkarnie, — dowodził; — jest przecież białym, a jego ofiara tylko biednym Chińczykiem. O, jabym takiego łotra rzucił krokodylom na pożarcie! Jabym z niego dał pasy i...

— Może on nie chciał zabić palacza, — odezwala się Zosia. — Zwiędzając okręt, którym jechałam do Kalkuty, weszłam również do kotłowni. Byłam tam zaledwie przez dwie minuty i omal nie

zemdlałam z gorąca. A palacze muszą przebywać w tem piekle całą wachłę, pełne cztery godziny, muszą ciężko pracować w tym upale. Cóż dziwnego, że nie panują nad nerwami, że przy lada okazji wybuchają... Ów mechanik... jestem głęboko przekonana... chciał tylko uderzyć palacza, ale nie...

— Chciał, chciał, — przedrześniał ją Prado, czując, iż dobiera właściwy klucz do zamku Zosinej tajemnicy; — tu nie chodzi o zamiar, lecz wyłącznie o skutek. Jeśli więc tym skutkiem będzie trup, jeśli Chińczyk umrze, lub już umarł, jak sądzę, to zabójca powinien ponieść karę śmierci w myśl starej zasady „oko za oko, ząb za ząb”. Ja osobiście nie uznaję żadnych okoliczności łagodzących, jeśli z czyjejś winy bliźni stracił życie... Nie wyobrażam sobie przynajmniej, — dodał na zachętę, — aby jakiegokolwiek zabójstwo mógł ktoś popełnić w warunkach usprawiedliwiających jego czyn chociażby minimalnie.

— A jednak zdarzają się takie wypadki.

— Nie wierzę, nie wierzę, proszę o konkretny przykład, a przekonam panią odrazu, że słuszność jest po mojej stronie.

— Dobrze, — zgodziła się po namyśle, — dam panu przykład.

— Z gazet, czy z powieści?

— Nie, z własnego życia!

— Aaa, w takim razie słucham z uwagą i bez sceptycyzmu.

Zosia zaczęła opowiadać:

— Dopóki matka moja żyła, spędzałam z rodzicami każde letnie wakacje nad Bałtykiem, najczęściej w Sopotach koło Gdańska, albo w Kołobrzegu. Aż w roku 1907-mym namówił ktoś ojca, by wyjechać na lato do Heringsdorfu, ulubionego wówczas letniska berlińskich. Obok tej miejscowości nastąpiło wtedy spotkanie cara Mikołaja z cesarzem Wilhelmem II-gim, a widok potężnej floty wojennej Kajzera odurzył niemieckich lotników do reszty i wywołał prawdziwy szal pruskiej buty. Jako Polacy, spotykaliśmy się na każdym kroku z afrontami, a nawet z obelgami i pogroźkami...

(D. c. n.).

REDAKCJA: Warszawa, Nowy Świat 22. Telefony 6.66.99 (sekretariat, dodatkowy red. naczelny); 6.66.62 (dział polityczny i ekonomiczny) 6.66.64 (dział miejski i liter.-art.); 6.66.63 (międzymiastowy). Sekretarz redakcji przyjmuje interesantów codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w godz. 4 — 6 pop.

ADMINISTRACJA: Warszawa, Zgoda 1. Telefony: Administracja i Z rząd 691-64 Prenumerata 691-66. Wydział ogłoszeń 691-66. Skrzynka pocztowa 745. Adres telegraficzny: — A B C Warszawa. Konto P. K. O. Nr. 13550.

PRZEDTAWICIELSTWA: Kalisz, Aleja Józefiny 11, tel. 209; Piotrków Trybunalski, Słowackiego 9, tel. 59; Włocławek, Cyganka 26, tel. 136.

PRENUMERATA: miejscowa (z odnośnieniem do domu) i zamiejscowa wraz z cotygodniowym dodatkiem literackim „Prosto z Mostu” zł. 2.90 miesięcznie; wraz z dziełami Sienkiewicza zł. 3.90 miesięcznie.

Ceny ogłoszeń: za miejsce wysokości 1 milimetra przez szerokość jednej szpalaty (na wszystkich stronach po 6 szpalat): na 1-ej stronie — 1 zł, w tekście (wśród artykułów) — 70 gr., w reklamach (wśród ogłoszeń) — 50 gr., na ostatniej stronie — 60 gr. Notatki reklamowe — 1 zł. Komunikaty (specjalne) — 1.50 zł. Lekarskie — 30 gr. Nekrologia po 30 gr. Drobne po 20 gr. za wyraz, duże litery w ogłoszeniach „drobnych” liczy się za oddzielne wyrazy, a tłusty druk — podwójnie. Notatki reklamowe oznacza się cyfrą (N.), a komunikaty specjalne cyfrą (Kom.). Za terminy druku ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Wydział ogłoszeń: Zgoda 1, tel. 691-56 — biuro czynne od godz. 9 rano do 6 wiecz.

Kierownik: Tadeusz Ucieszyński.